

Karolina Tomala
Uniwersytet Śląski
Wydział Humanistyczny

Streszczenie rozprawy doktorskiej *Nazwy żeńskie w historii języka polskiego*

Celem niniejszej rozprawy jest zaprezentowanie zjawisk towarzyszących rozwojowi nazw żeńskich w polszczyźnie z perspektywy badań diachronicznych. Obserwacje historyczne stanowią ważne dopełnienie analiz prowadzonych na płaszczyźnie synchronicznej.

Formy żeńskie opisano w konfrontacji z leksemami męskimi stanowiącymi (w praktyce lub wyłącznie w potencji) ich słowotwórcze odpowiedniki. Materiał poddany analizie został zaczerpnięty ze słowników języka polskiego oraz ze źródeł korpusowych i wybranych tekstów. Obejmuje czasy od staropolszczyzny do współczesności.

Ze względu na obszerność tematyki konieczne było dokonanie wyboru prezentowanych aspektów związanych z zapowiedzianym w tytule tematem ogólnym pracy.

Praca została podzielona na pięć rozdziałów. Pierwszy koncentruje się na opisie badań naukowych prowadzonych wokół feminatywów. Omówiono w nim najważniejsze prace poświęcone nazwom żeńskim z podziałem na publikacje w duchu normatywnym oraz badania teoretyczne. Tak jedne, jak i drugie kształtują od długich dziesięcioleci dyskusję językoznawczo-obyczajową toczoną wokół nazw kobiet.

Dla prezentowanych w niniejszej rozprawie badań bardzo ważną kwestią jest zagadnienie rodzaju w polszczyźnie – wybrane aspekty z nim związane zaprezentowane zostały w rozdziale II. Jak wiadomo, w polszczyźnie rodzaj naturalny i rodzaj gramatyczny nie zawsze są tożsame. Okazuje się również, że można zaobserwować zjawisko płynności granic między rodzajami, które to szczególnie wyraźnie uwidacznia się w leksemach zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej na *-a*. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, wiele form bowiem zmieniło w historii swoje znaczenie, niektóre zaś do dziś mogą być użyte zarówno w rodzaju męskim, jak i żeńskim – reprezentują zatem zbiór rzeczowników dwurodzajowych. Ciekawym wątkiem są także nazwy generyczne – stanowią one specyficzną kategorię nazw gramatycznie męskich, których można jednak użyć także na nazwanie kobiet. Jak się okazuje, nie jest to zjawisko charakterystyczne wyłącznie dla czasów najnowszych.

Uwagę poświęcono także wybranym problemom słowotwórczym związanym z nazewnictwem żeńskim (rozdział III). Omówione zostały najważniejsze formanty stosowane w tworzeniu feminatywów. W tej materii bardzo niewiele zmieniło się historycznie (właściwie

już od staropolszczyzny), co dowodzi, że możliwości słowotwórcze polszczyzny w zakresie tworzenie żeńskich form sufiksalnych mają w polszczyźnie bardzo długą tradycję i są w niej silnie zakorzenione. Jako osobna grupa form zaprezentowane zostały nazwy pokrewieństwa (nazwy żon) w porównaniu z nazwami „zawodowymi”. Wydawać by się mogło, że formanty charakterystyczne dla każdej z tych grup są dosyć wyspecjalizowane, jednak zagłębienie w materiał leksykalny weryfikuje to przekonanie i pokazuje, że pewne funkcje przypisywane sufiksom mogą się wzajemnie przenikać. Podobnie nie należy w sposób kategoriyczny stwierdzać o motywacji żeńskich nazw – nie zawsze są one derywowane od męskich podstaw, choć ich budowa słowotwórcza często na to wskazuje. Jak jednak pokazały przeprowadzone analizy, często mamy do czynienia w polszczyźnie z genezą równoległą nazw obu rodzajów, nie zaś z ich wzajemną pochodnością.

Najważniejszym wątkiem pracy jest temat symetrii nazewniczej w języku polskim w obszarze nazw osobowych męskich i żeńskich. Samo zjawisko symetrii jest w języku silnie zakorzenione i dotyczy historycznie także nazw, które nie mają ze sobą związku pod względem słowotwórczym. Są jednak ważne i trwałe, choć stanowią niewielki wycinek polszczyzny. W przeważającej większości spotykamy się jednak z nazwami pozostającymi względem siebie w relacji słowotwórczej. Okazuje się, że zachwianie równowagi w obrębie par leksemów męski-żeński jest trwałą cechą polszczyzny i zjawiskiem znanym już od jej początków. Przejawy wspomnianego braku symetrii mogą być różne, a wybrane z nich (wraz z prezentacją materiałową) zostały zaprezentowane w rozdziale IV rozprawy.

W związku z obecnymi w polszczyźnie odwiecznie zaburzeniami związanymi z symetrią nazewniczą pojawiają się współcześnie próby jej wyrównywania, np. poprzez tworzenie nowych żeńskich derywatów. Jak pokazują jednak badania prowadzone z perspektywy historycznej, nierzadko w takich sytuacjach mówić należałoby o powrocie form do użytku społecznego a nie ich tworzeniu po raz pierwszy. Zastanawia także to, czy dana forma jest rzeczywiście realnie niezbędna w języku, choć oczywiście istnieje w potencji słowotwórczej polszczyzny. W ostatnim rozdziale rozprawy poruszona została także kwestia nowszych sposobów wyrównywania symetrii, takich jak formowanie żeńskich derywatów unieruchomionych fleksyjnie. Są one bowiem jedną z możliwości wypełnienia luk nazewniczych.

Warto pamiętać, że wiele tendencji i zjawisk charakterystycznych jest dla polszczyzny już od długich wieków. Taka historyczna świadomość daje możliwość pełniejszego spojrzenia tak na same feminatywa, jak i na toczoną współcześnie dyskusję.